

2 tego bym zrezygnowała. Też (a właściwie
dwie też) intensywny, nie chodzi o klimatec
całoci

Spór o ambonę

Strony sporu - Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, wsparte
opinią publiczną społeczności Pomorza - ministerialni urzędnicy,
pracownicy Muzeum w Wilanowie i pasjonaci Muzeum Powozów w Łań-
cucie.

Przyczyna sporu - kościelna ambona z Radacza koło Szczecinka,
zbudowana w 1742 roku z trzech karet Sobieskich /Pierwszej Kró-
lewskiej, Drugiej Królewiczowskiej, Trzeciej Heraldycznej/,
która prawem wieczystego depozytu /po uprzednim zdemontowaniu
i zabraniu do Warszawy w okresie powojennym/ została w 1967 roku
przekazana przez Muzeum Narodowe do Muzeum Pomorza Środkowego
w Słupsku. Od tego roku ambona stanowiła niewątpliwą ozdobę ek-
spozycji poświęconej zabytkom kultury materialnej Pomorza. Tu
bowiem, we wspomnianym 1742 roku, "narodziła" się dzięki mis-
trzem sztuki stolarskiej sprzed dwustu czterdziestu lat, którzy,
jak głosiła legenda, zbudowali ją z tryumfalnego rydwanu darowa-
nego w 1683 roku Sobieskiemu przez wdzięcznych mieszczan Wied-
nia.

O co więc spór? Przypomnijmy fakty sprzed dwóch lat. W biurze
Generalnego Konserwatora Zabytków zrodził się pomysł odtworzenia
trzech karet Sobieskich. W związku z tym na adres Wojewody Słup-
skiego wpływa pismo, w którym "prosi" się o zwrot "depozytu".
Ale autorytet wojewody sprzyjał załodze słupskiego muzeum i od-
dania ambony - bądź co bądź wątpliwego depozytu - zważywszy na
miejsce z którego zabytek zabrano, odmówiono.

Aliści, jakby rzekł przyjaciel Słupska Jerzy Waldorff, war-
szawiacy skorzystali z pretekstu jakim były ubiegłoroczne przy-
gotowania okazałej wilanowskiej wystawy "Tryumf Jana III Sobies-
kiego pod Wiedniem", wypożyczyli ambonę na tę ekspozycję i...
nie chcą jej oddać.

Też!
- jedno
Joz

Przypomnijmy więc jeszcze raz opinii publicznej ~~Pomorza Środ-~~
~~kowego~~ fakty związane z istnieniem tego pięknego zabytku sztuki.
Wbrew legendzie - nie było żadnego paradnego rydwanu ani wspa-
niałej fety przy wjeździe naszego króla do obronionego Wiednia.
Wskutek licznych afrontów, czynionych polskim oddziałom przez
austriackich urzędników cesarskich, król przyspieszył powrót
wojsk do Polski. Minęły lata, skończyło się panowanie Sobieskie-
go. Jego syn Jakub Ludwik rezydował w Oławie koło Wrocławia.
Tam, w czasie tzw. pierwszej wojny śląskiej /1740-1742/, karety
stały się łupem wojennym zdobywającego Oławę generała poruczni-
ka Aleksandra Hanninga von Kleista. Potomek zniemczonego pomors-
kiego rodu Kleszczów /Klestów/, wiedziony znawstwem sztuki, być
może pychą, a może też "słowiańską nostalgią", wyprosił te kare-
ty u cesarza Fryderyka II i wywiózł do swego pomorskiego mająt-
ku w Radaozu. Niechybnie uratował więc te polskie pamiątki po
Sobieskich przed wywiezieniem na berliński dwór, gdzie zostałyby
zajeżdżone przez dworaków i cesarskie faworyty lub, jak wiele
innych bezoennych polskich zabytków, zniszczone bezpowrotnie.

Kleist poleca zbudować ambonę. W miejsce tablic heraldycznych
roku Sobieskich umieszczą własne znaki rodowe i inne elementy
ozdobne. To czyn zrozumiały na zniemczonym Pomorzu. "W lud"
idzie jednak opowieść o ambonie z legendarnego rydwanu. Kto był
jej autorem - nie dowiemy się. Faktem jest natomiast, że od 1742
roku ambona była miejscem nie tylko "polskich modlitw" ale wręcz
- kultur polskiego na Pomorzu. Przypominała zgnębiłom pomorza-
kom o "nie istniejącej" po rozbiorach Polsce. A więc - stała się
samoistnym zabytkiem sztuki nieodłącznym z dziejami Pomorza.
Przypomnijmy jeszcze jeden argument "za" amboną, o którym mi
powiedzieli zatroskani losem zabytku pracownicy słupskiego mu-
zeum - dyrektor Mieczysław Jaroszewicz i starszy kustosz Alicja
Konarska. Otóż - karety istniały według opinii konserwatorów

sztuki i historyków około 50 lat. Ambona pełniła swoją specyficzną kultową funkcję ponad dwieście lat.

28 marca tego roku odbyło się w Wilanowie spotkanie zainteresowanych. Słupszczanom przedstawiono projekt odtworzenia "Trzech Karet Sobieskich", w których - jak powie Mieczysław Jaroszewicz - elementy z dawnych karet byłyby zaledwie "inkrustacją zabytkową". Reszta - dzieło współczesnych stolarzy. Koszt - ponoć 150 mln zł! Projektodawczynią tego absurdalnego pomysłu jest pracownica Muzeum Powozów w Łańcucie dr Teresa Żurawska. Słupskiemu muzeum zaproponowano "w zamian" inny pomorski zabytek ze zbiorów Muzeum Narodowego lub... jedną karete?!

Słupszczanie nie wyrazili zgody na zniszczenie ambony. Powrócili więc do domu zatroskani, i pełni obaw, bowiem świadomi, że w tej sprawie użyto podstęp. Na pokazanym mi dokumencie uroczystego "wieczystego depozytu" ambony widnieją podpisy m.in. prof. Stanisława Lorentza i mgra Wojciecha Fijałkowskiego. Dziś Wojciech Fijałkowski, docent sztuki, reprezentuje Muzeum Wilanowskie i - grupę zwolenników budowy karek. Komu one potrzebne? Czy są nam potrzebne takie karety? To są pytania, na które należy odpowiedzieć. Na ścianie stałej ekspozycji ambony w słupskim muzeum widnieje karteczka informująca o wypożyczeniu zabytku na wystawę "Tryumf Jana III Sobieskiego pod Wiedniem". Kto zatryumfuje w tym sporze. Czy w sprawie ambony jest potrzebny czyjś tryumf?

czerwiec 1984